

## Dobry cel, niedoskonałe wykonanie: kilka uwag do książki *A Captain's Portrait. Witold Pilecki – Martyr for Truth* autorstwa Adama J. Kocha

**Bayswater 2018**

Prezentowanie publikacji popularnonaukowych – napisanych po angielsku, ale z polskiej perspektywy i przeznaczonych na rynek zagraniczny – na temat wybitnych postaci z historii Polski, to niewątpliwie świetna metoda rozpowszechniania wiedzy o skomplikowanych i często trudnych losach Polaków. Z pewnym uproszczeniem można takie działanie zaliczyć do obszaru *public diplomacy* (Snow, Taylor, 2009) – by uniknąć konkretniejszego, ale bardziej kontrowersyjnego pojęcia „polityka historyczna” (Ponczek, 2013, s. 7–22).

W ten potrzebny i ważny nurt wpisuje się książka Adama J. Kocha – urodzonego w Polsce ekonomisty osiadłego w końcu lat osiemdziesiątych w Australii – poświęcona słynnemu rtm. Witoldowi Pileckiemu, czyli jednemu z najciekawszych, a zarazem chyba najtragiczniejszych bohaterów dwudziestowiecznej Polski (Cyra, 2014; Konik, 2013; Pawłowicz, 2008; Wysocki 2012). Punkt wyjścia należy więc uznać za jak najbardziej obiecujący. Nie mogę jednak uciec od stwierdzenia, że przedsięwzięcie Adama J. Kocha nie uniknęło pewnych błędów.

Nie uważam wcale za wadę tego, że autor nie jest z wykształcenia historykiem, politologiem czy dziennikarzem. Na ocenę publikacji nie powinno nawet wydatnie wpłynąć istnienie już anglojęzycznych opracowań popularnonaukowych poświęconych postaci rtm. Pileckiego (o materiałach internetowych nie wspominając). I tak w 2012 roku (Pilecki, 2012) i w 2017 roku opublikowano przekład raportów „ochotnika do Auschwitz” – ten drugi jest obecnie dostępny za darmo w wersji elektronicznej (Pilecki, 2017). W 2023 roku ukazał się z kolei dwujęzyczny album *Rotmistrz / Rotamaster Witold Pilecki* (Pawłowicz, 2023), a na anglojęzycznym rynku wydawniczym postać Rotmistrza pojawiła się już w połowie lat siedemdziesiątych (Garliński, 1975). W przypadku tego typu publikacji nie należy mówić o konkurencji; im ich więcej, tym lepiej. Oryginalność nie jest zatem podstawowym kryterium oceny.

W omawianym przypadku większe wątpliwości budzi przyjęta konstrukcja i koncepcja pracy (obie są ze sobą ściśle związane). Można odnieść wrażenie, że u źródeł tkwiących tu trudności leży nastawienie autora, który nie mógł do końca zdecydować, czy pisze pracę popularną, czy naukową. Jeśli chodzi o język, sprawa jest jasna: książkę czyta się dobrze – można ją zaliczyć do anglosaskiej szkoły narracji historycznej. Umieszczenie ograniczonej liczby przypisów na końcu to również częsta praktyka w lżejszych opracowaniach. Jednocześnie jednak Koch, choć wyraźnie skłania się ku popularyzacji, nie unika prowadzenia równoległej narracji w niektórych rozbudowanych przypisach, mnożenia szczegółów, w dodatku decyduje się w środku książki umieścić pełną edycję źródłową raportu Pileckiego (w wersji z 1943 roku).

W obliczu internetowej dostępności bliźniaczej, wcześniejszej o rok edycji, można spokojnie tę edycję wyrzucić. Gorszym, ale wciąż lepszym od obecnego, rozwiązaniem byłoby umieszczenie jej jako aneksu. Teraz znajduje się w środku tekstu głównego (wraz z przypisami, notą redakcyjną) i rozbija chronologicznie ułożoną narrację, zajmując ok. 90 stron wciśniętych między opis ucieczki Pileckiego z Auschwitz a streszczenie jego aktywności w Kedywie Armii Krajowej. Takie rozwiązanie jest nieprzejrzyste i nieintuicyjne, miesza dwa porządki: popularnonaukową narrację z naukowym opracowaniem dokumentów. Co więcej, edycja raportu nie została należycie wyodrębniona strukturalnie jako jeden z rozdziałów części drugiej (czy może punktów, bo słowo „rozdział” nie występuje w tytułach).

W tym miejscu warto zwrócić uwagę na nieidealne uporządkowanie treści książki. Praca składa się z dwóch części (dzielących się z kolei na nieponumerowane punkty i podpunkty). Pierwsza stanowi obszerny wstęp historyczny, a w drugiej zawarta jest cała biografia głównego bohatera, w dodatku przedzielona edycją źródłową. Warto byłoby wyodrębnić w tym najważniejszym obszarze mniejsze bloki.

Duże wątpliwości budzi koncepcja owego obszernego, ponad 60-stronicowego wprowadzenia historycznego. Rozumiem zamysł autora, by ukazać czytelnikowi podstawowe fakty z historii Polski, a zwłaszcza zastanowić się nad tradycjami, które wpłynęły na osobowość Pileckiego (por. s. 30–38). To świetny i zasadny pomysł. Ale jako zupełnie niepotrzebny uznaję zabieg opisywania dziejów państwa i narodu od „Adama i Ewy”, czyli od chrztu Polski, przechodząc przez wojny z Krzyżakami, po rozważania na temat *liberum veto* czy odsieczki wiedeńskiej. Do przyjęcia jest kilka zdań na ten temat i nieco (ale tylko nieco!) szersze potraktowanie wydarzeń z długiego XIX wieku, ale na pewno nie kilkudziesięciostronicowa historia Polski w pigułce. Czytelnik zainteresowany postacią głównego bohatera raczej nie będzie miał ochoty rozważać motywacji Mieszka I i niekoniecznie musi poznawać nazwisko papieskiego nuncjusza Pietra Vidoniego, w którego obecności król Jan Kazimierz złożył śluby lwowskie w 1656 roku.

Skrócenie tej części i rezygnacja z edycji źródłowej przyczyniłyby się zarazem do odchudzenia książki, która obecnie liczy ponad 400 stron, co – jak na pozycję w zamierzeniach popularną – stanowi dość znaczną objętość.

Jej ograniczenie przyniosłoby również zmniejszenie szczegółowości opisu nie tylko historii, lecz także czasów, w których żył główny bohater. Detaliczność narracji w kontekście popularyzatorskim stanowi pewien mankament. Autor wykazuje miejscami nadmierną skłonność do przytaczania wielu szczegółowych wątków toczących się wokół Pileckiego – bardziej i mniej istotnych. Nie ucieka od mnożenia nazwisk, nazw geograficznych i różnych organizacji (nierzadko wraz z towarzyszącymi im pseudonimami i kryptonimami). Takie nagromadzenie może chwilami nieco nużyć czy dezorientować czytelnika nieznającego dokładnie historii Polski. Trochę dokładniejsza selekcja materiału wyszłaby pracy na korzyść.

Z mniejszych, ale nieco dokuczliwych mankamentów można wymienić dwa. Po pierwsze, w lekturze przeszkadza brak wykazu skrótów (*notabene* przydałby się też wykaz fotografii). Przeszkadza tym bardziej, że w bibliografii pojawiają się skrótownice dotyczące zbiorów archiwalnych, nigdzie nie są jednak rozwinięte. W efekcie zakłopotany czytelnik nie będzie wiedział, co oznaczają tajemnicze „CAW”, „AUOP”, „APMA-B” czy „APMO”. Po drugie, w tej samej bibliografii nie zastosowano podstawowego podziału na źródła i opracowania, co stanowi błąd warsztatowy. Niejasne jest przy tym zdanie umieszczone na końcu bibliografii, w którym autor informuje o dostarczeniu mu przez Instytut Pamięci Narodowej „różnych nieopublikowanych materiałów archiwalnych na temat Witolda Pileckiego”. Niewiele to znaczy: co to za materiały? W jaki sposób zostały wykorzystane w tekście?

Oprócz wyżej wymienionych wad książka Adama J. Kocha ma niewątpliwe zalety. Docenienia wymaga przede wszystkim wzmiankowany już styl narracji. Autor, choć niekiedy bombarduje czytelnika szczegółami, na ogół zdaje sobie sprawę, że pisze dla czytelnika niepolskiego, nieobeznanego z meandrami polskiej rzeczywistości. Wyjaśnia zatem terminy, tłumaczy okoliczności i stara się, by być dobrze zrozumianym. Co istotne, autor przynajmniej miejscami potrafi wciągnąć, zaangażować czytelnika w świat, który opisuje, a przede wszystkim w losy głównego bohatera.

Warto podkreślić, że Koch – choć w oczywisty sposób pragnie uwytklić wyjątkowość Rotmistrza – nie popada w zbytnią egzaltację i hagiograficzne tony (może z drobnymi wyjątkami); usiłuje ukazać Pileckiego jako człowieka niezwykłego, ale z krwi i kości, przeżywającego rozterki, zwątpienie, radości. W przypadku biografii naukowej można by co prawda domagać się większego znuansowania i mniej jednoznacznego portretu, ale w konwencji opracowania popularnego taka jednostronność nie jest rażąca. Z tych samych względów zbytniej krytyce nie powinno podlegać również to, że książka nie jest odkrywczą i nie wnosi całkowicie nowych elementów do naszej dotychczasowej wiedzy o Rotmistrzu.

Biorąc to pod uwagę i nawiązując do zarysowanego na początku kontekstu, w jakim trzeba umieścić dzieło Kocha, wypada tylko wyrazić (umiarkowane) zadowolenie, że praca ta ujrzała światło dzienne. Trzeba zwrócić uwagę na zaangażowanie i zapał autora. Miejmy nadzieję, że pozycja wzbudzi na tyle duże zainteresowanie, iż doprowadzi do drugiego wydania, w którym dałoby się wyeliminować wyliczone mankamenty.

Patryk Pleskot  
numer ORCID: 0000-0001-5627-8325  
Instytut Pamięci Narodowej  
Uniwersytet Rzeszowski

## Bibliografia

- Cyra, A. (2014). *Rotmistrz Pilecki. Ochoтник do Auschwitz*. Warszawa: Wydawnictwo RM.
- Garliński, J. (1975). *Fighting Auschwitz. The Resistance Movement in the Concentration Camp*. London: Julian Friedmann Publishers.
- Konik, R. (2013). *Znamię na potylicy. Opowieść o rotmistrzu Pileckim*. Poznań: Zysk i S-ka.
- Pawłowicz, J. (2008). *Rotmistrz Witold Pilecki, 1901-1948*. Warszawa: Instytut Pamięci Narodowej. Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu.
- Pawłowicz, J. (2023). *Rotmistrz Witold Pilecki 1901-1948 / Rotamaster Witold Pilecki 1901-1948*. Warszawa: Instytut Pamięci Narodowej. Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu.
- Pilecki, W. (2012). *The Auschwitz Volunteer: Beyond Bravery. Captain Witold Pilecki* (tłum. J. Garliński). Los Angeles: Aquila Polonica.
- Pilecki, W. (2017). *Report WK Auschwitz 1940-1943* (tłum. E. Hussain). Warszawa-Sandomierz: Wydawnictwo Diecezjalne i Drukarnia w Sandomierzu.
- Ponczek, E. (2013). Polityka wobec pamięci versus polityka historyczna: aspekty semantyczny, aksjologiczny i merytoryczny w narracji polskiej. *Przegląd Politologiczny*, nr 2, s. 7-22.
- Snow, N., Taylor, P.M. (red.) (2009). *Routledge Handbook of Public Diplomacy*. London: Routledge.
- Wysocki, W.J. (2012). *Rotmistrz Pilecki 1901-1948*. Warszawa: Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej: Oficyna Wydawnicza „Rytm”.